Cena { 10 groszy. 10 halerzy. 10 fenigów.

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa).

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 groszy. 10 halerzy. 10 fenigów

Prenumerata miesięczna: 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 ruble 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 fk.) za wiersz petitowy. Załączniki podług osobnej umowy.

Dodatek nadzwyczajny.

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 8 października.

Gruntowne oczyszczanie Siedmiogrodu.

Wielki atak angiel.-francuski nad Sommą rozbity.

Cesarz Wilhelm o obronie Kowla.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 8 października. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE RUMUŃSKIM. Wojska austro-węgierskie i niemieckie wkroczyły **wczoraj wieczorem do Brasso** (Kronstadt). Inne kolumny osiągnęły dolinę Aluty na wschód Lasu Duchów (Geisterwald). Węgierscy huzarzy pospolitego ruszenia obsadzili Szekelyudvarhely (Oderkellen). Także i w górach Görgeny cofa się nieprzyjaciel przed austro-węgierskiemi wojskami gen. Arza.

NA FRONCIE ROSYJSKIM Nic ważniejszego.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Gwałtowne ostrzeliwanie naszych pozycyi na wyżynie Krasu rozpoczęło się odnowa i trwało wczoraj cały dzień z wielką siłą. Na południe od Nova Vas usiłowała piechota nieprzyjacielska posunąć się grupami naprzód, spędził ją atoli nasz ogień działowy. Na froncie doliny Fleims stał zwłaszcza odcinek Cardinal-Colodose pod trwałym nieprzyjacielskim ogniem. Silny atak nocny przeciw tym wzgórzom został krwawo odparty.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE położenie niezmienione.

Von Höfer.

Piękna praca c. i k. flotyli dunajowej.

WIEDEŃ 8 października. Naczelna Komenda Armii donosi urzędowo o działalności flotyli dunajowej między 1—5 października, co następuje:

Dnia 1 października przed południem poznano pod Rjahowem nieprzyjacielskie budowanie mostu. Popołudniu wybiegły łodzie patrolowe w towarzystwie oddziału monitorów, przerwały pas ognia nieprzyjacielskiego pod Zimnicea i Giurgiu i wzięły miejsce mostowe pod ogień.

Drugiego dnia nadpłynęły dalsze monitory, którym udało się ogniem i naszemi pływającemi minami uczynić most niezdatnym do użytku, mimo rumuńskiego ognia odcinającego, min pływających i torpedów.

Oprócz tego flotyla nasza ostrzeliwała nieprzyjaciela na brzegu północnym.

W nocy łodzie patrolowe zostały tuż przy miejscu mostu i przeszkadzały naprawie.

Dnia 3 października we wtorek zaczął nieprzyjaciel odwrót, ponieważ nie mógł używać mostu do dalszych przemarszów. Jednostki floty krążyły ciągle przy miejscu przeprawy i zadały Rumunom na prawym i lewym brzegu oraz z flanków ciężkie straty.

Dnia 5 października flotyla zdobyła w przystani Giurgiu 4 holowniki z naftą a 3 z węglem.

Próba monitorów rumuńskich przyspieszenia z pomocą udaremniona ogniem odcinającym bateryi niemieckich poniżej Sylistryi.

Głównodowodzący grupą armii marsz. jen. Mackensen wyraził walecznej i doświadczonej w wojnie c. i k. flotyli dunajowej swoje szczególne uznanie za znakomitą służbę.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 8 października. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE Grupa królewicza Rupprechta. **Nowa angielsko-francuska próba przełamania frontu między Ancre a Somme rozbiła się.** Wskazywało na nią już od kilku dni trwałe wzmaganie się siły ognia artylerzyckiego. W uporczywem trwaniu i **w twardej walce, częstokroć wręcz prowadzonej lub też w kontrataku odparła armia gen. Belowa w zupełności to olbrzymie w nią wymierzone uderzenie.** Tylko w Lesare. i w części naszych stanowisk na północny wschód od Lebour jakoteż między Morval a Lasem świętego Piotra udało się wtargnąć nieprzyjacielowi.

Na południe od Sommy z obu stron Vermandovillers zostały francuskie próby ataku zduszone przed liniami niemieckimi w ogniu zaporowym. **Zestrzelono pięć nieprzyjacielskich aparatów lotniczych** częścią w walce powietrznej częścią ogniem dział obronnych. Kapitan Bölcke unieszkodliwił trzydziestego swego przeciwnika.

NA WSCHODZIE. Niema nic ważniejszego do doniesienia.

NA FRONCIE SIEDMIOGRODZKIM. **Rumuni cofają się na całym froncie wschodnim.** Wojska sprzymierzone opuściwszy Las duchów weszły w dolinę Aluty, a energicznem posunięciem się odrzuciły dalej wstecz nieprzyjaciela. Brasso (Kronstadt) zostało wzięte.

NA BAŁKANACH. U gen. Mackensena nic się nie zdarzyło. Urządzenia kolejowe na północny zachód od Bukaresztu zostały obrzucone bombami przez naszą eskadrę lotniczą.

NA FRONCIE MACEDOŃSKIM. W wielu miejscach przełęczy koło Wardaru ożywiona walka działowa. Liczne próby nieprzyjacielskich ataków podjęte z obu stron kolei Monastyr—Florina zostały odrzucone.

Skuteczne ataki niemieckich hydroplanów.

BERLIN 8 października. Urzędowo donoszą: Niemieckie hydroplany zaatakowały 5 b. m. na wschód od Tozli wielkie rosyjskie silnie uzbrojone parowce transportowe. Rzuty bomb okazały się skuteczne, ogodzono bowiem celnie w pokład parowca. Inne niemieckie latawce morskie obrzuciły z powodzeniem bombami nieprzyjacielskie kolumny amunicyjne i kawalerye wroga w północnej Do rudży.

Z pobytu cesarza Wilhelma w Kowlu.

BERLIN 8 października. Sprawozdawca „Vossische Zeitung" opisuje następująco pobyt cesarza Wilhelma w Kowlu: Przyjazd cesarza zapowiedziany był na godz. 7 wieczorem. Na dworcu kolejowym oczekiwali monarchę i powitali książę bawarski Leopold i zwycięski wódz jen. Linsigen, obaj w otoczeniu swych sztabów. Cesarz przywitał się jak najserdeczniej z przybyłymi i rozdał przy tej sposobności własnoręcznie rozmaite odznaczenia. Między innymi szef sztabu księcia Leopolda Bawarskiego otrzymał order „Pour le Merite". Po zachodniej stronie dworca zebrały się na życzenie cesarza delegacye poszczególnych dywizyi: niemieckich, austryackich i **polskiego korpusu posiłkowego**. Cesarz przeszedł powoli przed frontem każdej z delegacyi, podawał rękę wielu żołnierzom, wyróżniając ich rozmową, poczem w krótkich zwięzłych słowach przemówił do wszystkich zebranych, oświadczając, że przynosi im pozdrowienia wojowników z frontu zachodniego oraz podziękowanie od ojczyzny. Nie jest mu jednak niestety możliwem udać się dalej do okopów, do każdego żołnierza — pozdrawia więc tutaj deputacye tych dywizyi, które odznaczyły się tak bardzo w obronie Kowla i wyraża im swe cesarskie podziękowanie. Niech je zaniosą swym kolegom w rowach strzeleckich. Cesarz zakończył słowy: „Bóg będzie i nadal z wami i pobłogosławi waszemu orężowi". Udzieliwszy następnie odznaczeń szczególnej mężnym niemieckim i austro-węgierskim oficerom, odjechał cesarz do miasta, gdzie wysłuchał raportu o położeniu wojennem na tym froncie, którego w danej chwili pomyślny stan z szczerem zadowoleniem przyjętym został przez monarchę. Po skromnej kolacyi udał się cesarz do Włodzimierza Wołyńskiego, by powitać wojska na tamtejszym walczące odcinku.

Odznaczenie generała Linsingena.

BERLIN 8 października. Cesarz wystosował do gen. Linsingena pismo odręczne tej treści, że podległa generałowi grupa wojsk, w której znajdują się siły zbrojne niemieckie i austro-węgierskie, zjednoczone węzłami wiernego koleżeństwa, zdobyła sobie przez długie tygodnie ciężkich walk w obronie wschodniego frontu nieprzemijającą chwałę. Odwaga i wytrwałość z jaką dzielne wojska generała wciąż atakują oraz stawiają czoło ogromnie co do liczby przeważającym siłom nieprzyjaciela i rozbijają jego ataki, stoją ponad wszelką pochwałę.

„Panu jednak, kochany generale—pisze cesarz — należy się przytem zasługa nigdy niesłabnącego, silnego i planowego kierownictwa oraz przezornej, pełnej o całość oględności." W dowód zadowolenia i wdzięcznego uznania mianował cesarz gen. Linsingena szefem pierwszego hanowerskiego pułku piechoty.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 8 października. Sztab jeneralny donosi pod 7 października:

Front macedoński: Atak nieprzyjacielski na wschodnim brzegu jez. Presba w pobliżu miejscowości Dolno-Dupeni odrzucony.

Powtarzane, wielkiemi siłami prowadzone ataki na froncie Gradesznica—linia kolejowa Fiorina—Bitolj **krwawo odrzucone wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela.**

Próby piechoty nieprzyjacielskiej przekroczenia rzeki Czerny pod Skocziwir rozbite.

W dolinie Moglenicy złamały się wszystkie ataki nieprzyjacielskie przeciw górom Pożar i Bahowo.

Front rumuński: W Dobrudży ponawiał nieprzyjaciel kilkakrotnie wypady przeciw linii Karabacza—Perweli, ale był za każdym razem z wielkiemi dla siebie stratami odrzucony. Wzięliśmy pewną liczbę jeńców.

Petersburg rozczarowany.

LONDYN 8 października. „Daily Telegraph“ donosi z Petersburga pod 5 października:

Półurzędowe komunikaty przestrzegają publiczność przed nadziejami szybkiego rozwikłania sytuacyi na Wołyniu i w Galicyi. **O każdy metr ziemi musi się walczyć.**

Jeżeli w interesie współdziałania z aliantami na innych frontach Rosyanie **bez względu na straty** musieli walczyć energicznie na Wołyniu, w Galicyi i Karpatach Lesistych, to trzeba się spodziewać rychłych (?) i rozstrzygających sukcesów na Bałkanach (?).

Praca nad konsolidacyą opinii Królestwa.

Wiemy już dobrze, — wojna nas tego nauczyła — która z bruzd wyżłobionych w duszy polskiej przez niewolę rosyjską okazała się najboleśniejszą i jaką najbardziej niezapomnianą pamiątkę zostawiło po sobie w testamencie wiekowe „regime“ spustoszenia. Najtrwalszą pamiątką okazał się zakorzeniony w niektórych sferach społeczeństwa w Królestwie brak poczucia państwowości polskiej, brak zrozumienia polskiej racyi stanu.

Jak wiele kłód rzucił on w Królestwie pod nogi ludziom i grupom pracującym niezmożenie nad spełnieniem ideału państwowości, jak bardzo utrudnił akcyę polityczną w wielkim stylu — uczy ostatni rok dziejów Królestwa. Pouczającem jest przypatrzeć się bliżej tej niezagojonej bolączce Królestwa. Uczynił to zaś znakomity publicysta i ceniony pisarz polityczny Tadeusz Grużewski w ostatnim zeszycie wydawanej przez się „Myśli polskiej“.

W interesującym ze wszech miar artykule p. t. „Odbudowanie myśli narodowej“, odmalowano całą tę smutną dewastacyę, jaką długoletni okres ucisku rosyjskiego sprowadził nietylko w zakresie politycznych i społecznych instytucyi Królestwa, lecz także — co gorsza — w jego świadomości zbiorowej. Złośliwy zarazek, wylęgły z ideologii popowstaniowej, która uznała walkę polską o byt państwowy za coś szalonego, zbrodniczego a w najlepszym razie za coś kompromitującego marzycielskiego, wyrządził nieobliczalne szkody w organiźmie społeczeństwa i sparaliżował na długie lata wszelką szerszą myśl polityczną. Paraliżować usiłował nawet i teraz, gdy czarny orzeł Romanowych zwinąć musiał swe opiekuńcze skrzydła, gdy nastała chwila osobliwa, taka, co niby meteor rzadki zabłyska na widnokręgu dziejów, raz na całe stulecia, taka, co nie często wraca, taka, której zmarnować nie wolno! Myśl polityczna tylko wtedy jest żywotną i realną, gdy pozostanie i rozwija się na gruncie zbiorowego czynu. A myśl narodowa Królestwa, opuściwszy dziedzinę czynu zbiorowego, przeszła — wywodzi publicysta warszawski — do sfery obyczajowej. Rozkrzewiła się zastraszająca idealizacya bierności, jako najzdrowszej formy życia narodowego, która nie chce mieć nic wspólnego z realną pracą polityczną. Wypielęgnowano dziecinną i miłą iluzyę, że naród polski malgre tout istnieje, bierze udział w pracy cywilizacyjnej, i bez własnego bytu państwowego jakoś się przecież obchodzi! A na święta ubierano kostyum maksymalizmu politycznego, naszyty frazesami. Tak jak piekło — wybrukowane jest dobremi chęciami, tak tymi maksymalistycznymi frazesami wybrukowano niewolę Polski. Jakie to frazesy? Znamy je, ach jak dobrze, tak często przecież spotykając się z niefrasobliwym poglądem: „Albo będzie Polska od morza do morza, albo niech jej wogóle nie będzie“!

Zapomniano snać, że naród, który ma prawo żądać czegoś od przyszłości, nie może poprzestać na samem wypowiadaniu pragnień — musi jeszcze do czegoś dążyć i dążenia urzeczywistniać, zapomniano, że rzucić należy co prędzej fazę teoretycznych rozważań i przejść do praktycznego budownictwa państwa polskiego, zapomniano, że nie wolno już dłużej usprawiedliwiać wewnętrznego rozstroju, że nie wolno 20-milionowemu narodowi być objektem i biernem podłożem wypadków, które na jego ziemiach się rozgrywają.

W tem miejscu doskonała koncepcya znakomitego publicysty zbiegła się z artykułem, który pod takim właśnie tytułem pojawił się przed kilku dniami w warszawskim „Gońcu Wieczornym“.

Gdy p. Grużewski doskonale wyświetlił genezę niemocy czynu i wskazał konieczne środki zaradcze, artykuł „Gońca Wieczornego“ zwraca uwagę na inną zmarszczkę fizyognomii politycznej Królestwa. Jest nią szkodliwe rozdwojenie opinii.

„Jedna bowiem część — pisze „Goniec“ — naszego społeczeństwa grawituje w kierunku czynnej i zorganizowanej pracy twórczej nad odbudową państwa polskiego, natomiast drugi odłam społeczeństwa, który raczej szkodę sprawie narodowej przynosi, okazuje pewne predylekcye w kierunku, co prawda łatwych i tanich, ale bezużytecznych sposobów metod pracy, a mianowicie w kierunku lichej i czczej frazeologii, jako czynnika quasi budującego.

Rozpatrując stosunek społeczeństwa polskiego do sprawy polskiej pod kątem widzenia różnic w sposobie organizowania tej pracy, możemy wyróżnić dwa odłamy, dyametralnie przeciwnie swe obowiązki pojmujące. Pierwszy z nich stanowi wyraz dodatniej, celowo prowadzonej pracy twórczej, a drugi to przykład wyjałowienia politycznego i trwonienia cennej energii żywotnej narodu.

Zbyt wiele jest dalej w Królestwie ludzi, pragnących odbudować Polskę frazesem. Pod ich adresem skierowuje „Goniec“ swój artykuł:

„Naseamprzód musimy tę Polskę mieć, musimy przyoblec ją w konkretne kształty jej istnienia, musimy ją widzieć dyszącą wolnem i samodzielnem życiem twórczem na chwałę i pożytek przyszłym pokoleniom, a później będziepora nafilozofowanie na temat tego, jaka ta Polska ma być w szczegółach i formach swego bytowania. Najpierw musimy ją stworzyć i wydobyć z nicości, a później omawiać te lub inne jej wewnętrzne kwestye drugorzędne, jakie się same przez się wyłonią i naturalną drogą załatwione będą.“

Wieść dobrą i posilną przyniosły nam te oba odgłosy poważnej opinii publicystycznej Warszawy. Wieść o tem, że trwale i systematycznie postępuje naprzód konsolidacya opinii, że problem państwowości polskiej wysuwa się całą, tkwiącą w nim potęgą na czoło życia Królestwa, rozbijając mgliste fantasmagorye o zjednoczeniu i głusząc bajania petersburskie o autonomii, że organizuje się i zbroi w zdrowej części społeczeństwa świadomość narodową, iżby jej niespodzianie nie zaskoczyło hasło, które rdzę z serc otrzeć i więzy zerwać nakaże.

A mówią nam o tem nietylko te dwie enuncyacye publicystyczne, potwierdza to także obecnie zmienna postawa niektórych stronnictw Królestwa, które wywieszkę bierności z taką gorliwością pielęgnowały, jak niektóre koła Królestwa konserwują szyldy rosyjskie na sklepach i instytucyach. Tymczasem okazało się, że front ten pod naciskiem opinii utrzymać się nie da i co rychlej skrócić go trzeba. Pouczającą jest w tym względzie „historya pewnego komunikatu“... Podobało się niektórym czynnikom nazwać uchwały wiecu państwowców, żądające proklamowania państwa polskiego—„zbyt daleko idącemi“. Odruch opinii publicznej Warszawy był tak silny, że nawet partye prawicy widziały się zniewolone do wydania komunikatu, w którym dążenie do odbudowania państwa polskiego stawiają na czele swego programu politycznego.

Zapiszmy tedy jako plus na korzyść obecnego stadyum sprawy polskiej: Jedna z najoporniejszych przeszkód wewnętrznych, która oddalała nas od realizacyi ideału państwowości—brak twardo obstającej przy swojem, skonsolidowanej, dojrzałej i liczącej się z warunkami opinii Królestwa—brak ten znikać zaczyna zwolna, lecz systematycznie.

O wyzyskanie momentu.

(W. B. P). Lipski „Leipziger Tagblatt“ w osobnym artykule zaznacza potrzebę ponownego zaprzątnięcia się sprawą polską. W Królestwie panuje od miesięcy bardzo ożywione polityczne życie, jakoteż wolność prasy i zgromadzania się, których Rzesza niemiecka mogłaby pozazdrościć. Zwrot ten datuje się od obchodu rocznicy Konstytucyi 3 maja. Władze niemieckie przekonały się, że przeważająca część ludności ze swymi nadziejami, życzeniami, sympatyami znajduje się w obozie mocarstw centralnych, a liczba sympatyzujących jawnie lub otwarcie z Rosyą, stała się zgoła nieznaczną. Coraz jaśniejszem stawało się dokąd zdążają cele i tęsknoty: Precz z Rosyą, oparcie o mocarstwa centralne, Państwo własne, armia własna! Artykuł przedstawia w dalszym ciągu programy organizacyi politycznych, powstałych na gruncie Królestwa i akcyę tych organizacyi i kończy się następującym poglądem: Wobec tego trudno twierdzić, jak to prof. Hoetsch onegdaj przedstawił w „Kreuzzeitung“, jakoby zapatrywania w Polsce jeszcze fermentowały i że jakakolwiek communis opinio dotąd się tam nie wytworzyła. Odmienne zapatrywania istnieć będą zawsze wśród 12 milionów ludzi: zdaje się jednak—a do przekonania tego przyszli widocznie pp. Beseller i Kries, że większość znajduje się w obozie mocarstw centralnych. Do tego przyczynia się jeszcze coś innego: widoczna nerwowość prasy rosyjskiej, z jaką ona obserwuje wszystko, co podejmujemy w Królestwie, a dalej i ta okoliczność, że na terenie zajętym wznieciliśmy wszelakie nadzieje i doprowadziliśmy tam nastrój do punktu wrzenia. Wobec tego byłoby wreszcie pożądanem, aby przez dłuższe wahanie nie zaniedbać sposobności, która może nie prędko wróci.

Monopol spirytusu i wódki.

C. i k. Biuro prasowe w Lublinie prosi o łaskawe ogłoszenie w najbliższym numerze następującego komunikatu:

Na ziemiach Polski, będących pod Zarządem wojskowym Austro-Węgier, wszedł w życie z dniem 1 października 1916 r. monopol spirytusu i wódki.

Monopol ten reguluje handel spirytusem przez ustalenie cen, zwalcza pijaństwo przez zmniejszanie liczby szynków, przy równoczesnem zezwoleniu na drobną sprzedaż tylko w naczyniach urzędownie opieczętowanych i oddaje do użytku jedynie czysty, rafinowany towar.

Ważnym krokiem naprzód pod względem higienicznym jest zakaz spożywania spirytusu surowego, zawierającego w fuzlu substancye szkodzące zdrowiu.

Krajowe gospodarstwo rolne odniesie szczególną korzyść przez ustanowienie odpowiedniej ceny za spirytus wyrobiony w gorzelniach rolniczych i przez zastrzeżenie, że do spożycia może przejść jedynie w tychże gorzelniach pędzony spirytus.

Cena 7 kop. za stopień wiadrowy alkoholu, przyznana przez Zarząd monopolowy za dostawiony spirytus surowy, pokrywa w zupełności także obecnie niestosunkowo wysokie koszta produkcyi.

Natomiast spirytus pędzony w gorzelniach fabrycznych z płodów drugorzędnych i przez to mniej nadający się do spożycia, znajdzie zastosowanie i zapewniony zbyt dla celów przemysłowych i technicznych.

Rafineryom spirytusu zapewnia monopol również odpowiednie zyski, przez ustanowienie stałego wynagrodzenia rafineryjnego w wysokości 1 kop. za stopień wiadrowy alkoholu oczyszczonego spirytusu.

Cenę wódki w drobnej sprzedaży dotychczas dowolną, a częstokroć wprost niezwykle wysoką, normuje monopol na podstawie jednolitej ceny dla każdej miary i dla każdej miejscowości.

Ustalenie dochodu monopolowego na kwotę 34 kop. za stopień wiadrowy alkoholu może jedynie poprzeć sprawę zwalczania pijaństwa.

Na szczególną uwagę zasługuje powołanie Związku przedsiębiorców gorzelń w Lublinie przez c. i k. Zarząd wojskowy do współdziałania przy przeprowadzeniu monopolu. Osiągnięto przez to harmonijny współudział krajowego społeczeństwa i miejscowych wpływowych czynników w sprawie pokrycia ogólnych ciężarów.

Monopolowi podlega przywóz do ziem okupowanych spirytusu i wódki oraz sprzedaż tychże na tym terenie.

Z tytułu wykonania monopolu, spirytusu i wódki pobiercze się opłatę dodatkową w wysokości 4 kop od jednego stopnia wiadrowego alkoholu w górę, od zapasów spirytusu i wódki, znajdujących się dnia 1 października 1916 r. w hurtowniach, składach i u handlarzy.

Opłacie dodatkowej nie podlegają przetwory ze spirytusu i wódki, wprowadzone w Monarchii aostr.-węg. a z pod monopolu wyjęte, dalej znajdujące się w posiadaniu gospodarstw domowych i nie przeznaczone na sprzedaż.

Osoby, które posiadają zapasy spirytusu i wódki, podlegające opłacie dodatkowej, mają zgłosić w przynależnej Komendzie posterunku Straży skarbowej, najpóźniej do dnia 6 października 1916 r. pisemnie w 3 egzemplarzach ilość i tegość, miejscowość i miejsce pochodzenia zapasów, według stanu z dn. 6 października 1916 r. tudzież zapłacić w kasie przynależnej Komendy Obwodowej wymienioną opłatę dodatkową w przeciągu ośmiu dni.

KRONIKA.

Rozszerzenie publicznego ruchu towarowego na kolejach na wschodnim terenie wojny, a znajdujących się pod wojskowym zarządem niemieckim. Z dniem 15 września 1916 zostaną niżej podane linie kolejowe znajdujące się w obrębie „Wojskowej Dyrekcyi Kolejowej № 5 Wilno“ oddane do prywatnego obrotu towarami i zwierzętami

a) Wilno-Lida (Stacye: Porubanok *St.), Wołczuny *W.), Jasiuny, Stasily *St.), Binjakoni *St.), Woronowo *S., W.), Bastuny, Gudi *Oe. V.), Lida).

b) Lida - Mosty - Grodno (Stacye: Skribowo *St.), Roszanka, Mosty *St.), Zapole *St., W.), Czerlena *St., W.), Skidel, Szydomla *St.), Auls *St.), W.), Grodno).

c) Wilno-Nowoświenziany (wył.). Stacye: Nowowilejsk (Wilejka), Bezdany, Podbrodzie, Pugulanka *St.).

*St.) = dla częściowego ruchu towarowego zamknięta.

*W.) = dla ładunków wagonowych zamknięta.

*Oe. V. = dla wszelkiego ruchu publicznego zamknięta.

Dla publicznego ruchu towarowego oddane następnie zostały stacye: Dębie Wielkie (linia Warszawa Dworzec wiedeński — Nowo Mińsk), Wyszków i Dalekie (linia Tłuszcz - Ostrołęka). (Obwieszcz. Wojsk. Jen. Dyr. kol. Warsz.).

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja 4. L.